

5. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ

Hasło tygodnia: *„Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, nie z was, Boży to dar” (Ef 2,8).*

Psalm tygodnia: Ps 73,14.23-26.28

Pieśń tygodnia: Chwał, dziękuj Bogu... (526); Zbudź, Panie, ducha ojców wiary... (541)

Biblijne teksty: I – Łk 5,1-11; II – 1 Kor 1,18-25; III – J 1,35-42; IV – 1 Mż 12,1-4a; V – Łk 14,25-33; VI – 2 Tes 3,1-5.

Myśl przewodnia: Powołanie Bożym darem

Zbawienie jest darem Bożym. Człowiek nie może sobie na nie zasłużyć. Wszystko, co składa się na zbawienie, staje się udziałem człowieka przez wiarę. Zbawienie jest z łaski, a wiara nie jest zasługą i dlatego nie jest warunkiem zbawienia, lecz warunkiem przyjęcia darowanego z łaski zbawienia. Rodzi się w sercu dzięki działaniu Ducha Świętego. Przez nią człowiek przyswaja sobie zbawienne dary, jak: odpuszczenie grzechów, usprawiedliwienie, nowe życie, zdobyte dla nas przez Chrystusa na Golgocie. Rozliczne są dary łaski Bożej. Łaskawym darem jest także nasze powołanie. Nikt nie jest z własnego wyboru uczniem Jezusa Chrystusa. Pan i Zbawiciel nasz powiedział do wybranych przez siebie uczniów: *„Nie wyście mnie wybrali, alem Ja was wybrał, i przeznaczyłem was, abyście szli i owoc wydawali, i aby owoc wasz był trwały”* (J 14,16). Na skutek świadectwa Jana Chrzciciela o Jezusie z Nazaretu, Andrzej z Betsaidy i jego przyjaciel poszli za Jezusem (J 1,37.4). Andrzej złożył nawet świadectwo o Jezusie wobec swojego brata, Szymona, późniejszego apostoła Piotra (J 1,41). Ale to dopiero Chrystus zdecydował o powołaniu Andrzeja i Piotra do grona uczniów. Po cudownym połowie ryb, Jezus powiedział do Piotra: *„Nie bój się, od tej pory ludzi łowić będziesz”* (Łk 5,10). Słowa Jezusa zniewoliły Piotra, jego brata Andrzeja oraz synów Zebedeusza: Jana i Jakuba. Wezwani przez Pana, wyciągnęli łodzie na brzeg i poszli za Jezusem (Łk 5,11).

Człowiek niczym nie może zasłużyć sobie na powołanie na ucznia Jezusa Chrystusa. Nie mamy wpływu na Boże decyzje. One zawsze wyprzedzają nasze postanowienie pójścia za Jezusem i rozpoczęcia z Nim nowego życia. Bóg często wkracza w pustkę naszego życia i rozpoczyna w nas wielkie dzieło odnowy. Wielkie i trwałe dzieła rozpoczyna zawsze Bóg. Niewiele znaczące działa rodzą się wyłącznie w sercu człowieka. Duch Boży daje nam poznać tę prawdę, gdy postawieni jesteśmy przez Niego wobec biblijnej historii powołania Abrahama, protoplasty narodu wybranego, ojca wszystkich wierzących.

Bóg, realizując swoje plany, wybrał Abrahama na ojca narodu, który według postanowienia Bożego miał otrzymać wszystkie obietnice zbawienia. Abraham wyłania się z historii jako postać nieznana i zagadkowa. Kim był Abraham? Jakie myśli nurtowały jego serce? Dlaczego podjął z rodziną swoją wędrówkę z Ur do Haranu? Z Biblii zdaje się wynikać, że on i jego rodzina w Haranie służyli bożkom (por. 1 Mż 31,19). Bóg, który objawił się Abrahamowi, był dla niego Kimś nieznanym, niepojętym, ale budzącym zaufanie. Bóg wkroczył w życie Abrahama nagle i niespodziewanie.

Z historii powołania Abrahama wynika, że wyboru dokonał Bóg, a nie Abraham. Wybór nie został dokonany na podstawie kwalifikacji moralnych protoplasty narodu wybranego. Bóg, dokonując wyboru Abrahama, rozpoczął dzieło kształtowania jego wiary. Powołanie rozpoczynało proces przemiany. Postępowanie Abrahama jeszcze długo po powołaniu budziło wiele zastrzeżeń. Powołanie było początkiem wielkiego dzieła Bożego w życiu Abrahama i jego potomków. Decyzja Boga była suwerenna, niczym nieuwarunkowana. Bóg jednak domagał się odpowiedzi. Boża obietnica: „*Uczynię z ciebie naród wielki i będę ci błogosławił, i uczynię sławnym imię twoje, tak że staniesz się błogosławieństwem*” (1 Mż 12,2) nie została skierowana w próżnię. Ze słowem Bożej obietnicy związana była moc, która otwarła serce Abrahama na nieznanego mu Boga.

Boży wybór i powołanie domagają się decyzji. Odpowiedź Abrahama była pozytywna. Niewątpliwie Abrahamowe „tak” było także ryzykiem, gdyż Abraham otrzymując polecenie wyjścia z domu swojego ojca, nie otrzymał żadnych gwarancji, lecz tylko obietnice. Na Boże „*Wyjdź z ziemi swojej...*”, Abraham odpowiedział zaufaniem. Jeśli na Bożą ingerencję w nasze życie, na wezwanie do upamiętania, odnowienia życia i naśladowania Chrystusa, nie odpowiemy ufnym oddaniem się Bogu, powierzeniem się Jemu i oczekiwaniem na dalsze zbawienne działanie, to nasza beczynność, obojętność i postawa oczekiwania będzie niczym innym jak tylko naszym „nie” na Boży dar i Boże pójdz.

Być dzieckiem Bożym i uczniem Jezusa oznacza: ufnie poddać się wezwaniu Boga, otworzyć się na Boże działanie, zapomnieć o swoich walorach i kwalifikacjach moralnych. Myśleć jedynie o Bożym dziele, które dokonuje się tu i teraz w mocy Ducha Świętego przez słowo żywego Boga.

Jakie jest zadanie ucznia Jezusa Chrystusa?

Ewangelista Jan świadczy, że Andrzej po spotkaniu z Jezusem, odnalazł swojego brata, Szymona, i powiedział do niego: „*Znaleźliśmy Mesjasza*” (J 1,41). Prawdziwy uczeń Jezusa bez zbędnych słów składa świadectwo o Chrystusie. Powinno to być świadectwo poznania godności Tego, który mówi „pójdz”, świadectwo żywej wiary, wyrażającej się w znienawidzeniu swojego grzechu a umiłowaniu Boga, obdarzającego człowieka łaską i godnością dziecka Bożego. Prawdziwy uczeń Jezusa zrywa z tym, co go odwodzi od Nauczyciela, nie pozwala Go miłować i służyć Jemu. Jeśli jest to dom i rodzina, Jezusowe „pójdz” prowadzić winno do rozwiązania wszelkich więzów, chociażby miało to spowodować obciążenie krzyżem. Być uczniem Jezusa,

znaczy dźwigać krzyż, znosić prześladowanie i ucisk. Uczeń Jezusa ma tylko jednego Nauczyciela i Pana, którego słucha i któremu służy. Nie można dwom panom służyć (Mt 6,24). Uczeń Jezusa za przykładem Nauczyciela swojego toczy nieustanny bój modlitewny, aby Słowo Pańskie rozkrzewiało się, budziło wiarę, umacniało ją ku chwale Boga Ojca.

„Zbudź, Panie, ducha ojców wiary,
Syjonu stróżów, którzy pełnią straż,
Tak w nocy, jak w południa skwary
Stawali wrogom śmiało twarzą w twarz.
Daj, by ich głos po krańce ziemi biegł,
By cały świat u stóp Twych kornie legł”.

* * *

„«Jeśli kto chce iść za Mną, niech zaprze się samego siebie, weźmie krzyż swój i Mnie naśladowuje». Twarde wydaje się i trudne to, co Pan nakazał: Jeśli kto chce iść za Nim, winien się zaprzeć samego siebie. Lecz nie jest trudne ani twarde, skoro nakazuje Ten, który wspomaga i sam sprawia to, co nakazuje” (Augustyn).

„Bóg... woła nas do swego Królestwa, pragnie, abyśmy wołanie Jego słyszeli, abyśmy Mu wierzyli i posłuszni byli. Tak, tylko przez takie posłuszeństwo rozumie się w ogóle cośkolwiek z Bożych planów; tylko temu, kto pozwala Bogu doń przemawiać, rozjaśnia się, tylko ten nie chodzi więcej w ciemności, lecz w światłości Bożej. Tylko ten wie, przez Boga, ku czemu wszystko zmierza, więcej ku czemu Bóg ze wszystkim zmierza. Wołanie to słyszeć, i z tego wołania dowiedzieć się, ku czemu Bóg z nami zmierza, zajrzeć w Boże plany - to nazywa się wierzyć” (Emil Brunner).

„Geniusz religijny Marcina Lutra dostrzegł, że jedyny ratunek pochodzi od Boga. I że to jest dar. Że nie można go wysłużyć, nie można go zdobyć własnym wysiłkiem. Zbawienie ostatecznie jest darem, a to, co czynimy, to już jest owoc. Dar łaski przynosi w nas owoc. A więc: akcentowanie priorytetu Boga, Jego inicjatywy, Jego zbawczej mocy” (Wacław Hryniewicz).

ks. Manfred Uglorz